[*Druk: „Przewodnik Katolicki” 21(1925), s. 267-268.*]

Nasi pielgrzymi u Ojca św.

Rzym, 7 maja 1925.

Jutro tedy wyjeżdżamy z Rzymu! Były to piękne dni wzruszeń serdecznych, podziwu, wdzięczności dla Boga za łaskę powołania do wiary katolickiej. Nie zapomnimy nigdy tych wspólnych pielgrzymek pod wodzą naszych Biskupów po bazylikach rzymskich, owych wrażeń, które na nas robiły pomniki naszej wiary w tej stolicy chrześcijaństwa, a mianowicie owego przyjęcia u Ojca św.

Czytelnicy „Przewodnika” już zapewne dowiedzieli się z ostatniego numeru najważniejszych szczegółów o pierwszych dniach z naszego pobytu w Rzymie.

Posłuchanie u Ojca św. naznaczone było na poniedziałek 4 maja.

Dnia poprzedniego jako w uroczystość Królowej Korony Polskiej, odbyła się papieska msza św. dla polskich pielgrzymów, do których pozwolono przyłączyć się pielgrzymce z Turynu, która przybyła uczestniczyć w akcie kanonizacji błog. Józefa Cafasso, proboszcza turyńskiego. Mszę św. odprawił Ojciec św. w jednej z wielkich sal nad portykiem, czyli nad olbrzymim przedsionkiem bazyliki św. Piotra. W jednym końcu sali ustawiono wywyższenie z ołtarzem. Po jednej stronie ołtarza przygotowany był klęcznik dla Papieża, po drugiej dla naszych XX. Biskupów, z którymi zajął miejsce biskup Turynu. O godz. ½ 8 przybył poprzedzony gwardią i szeregiem szambelanów Ojciec św. i odprawił cichą mszę św., po której udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Część [*s. 267*] pielgrzymów udała się następnie na godz. 10 na nabożeństwo do kościoła św. Stanisława, inni do kościoła al Gesu. gdzie w czasie sumy wygłosił kazanie X. biskup Nowak z Przemyśla.

Po południu odbył się akt kanonizacji wspomnianego św. Józefa Cafasso, z udziałem samego Papieża. W nabożeństwie wzięła udział niezliczona ilość wiernych ze wszystkich stron świata, biskupów, kardynałów. Przy końcu nabożeństwa udzielano uczestnikom medaliki, obrazki i życiorysy nowego Świętego.

Przyjęcie polskiej pielgrzymki odbyło się, jak naznaczono, w poniedziałek 4 maja w południe.

Ustawiono licznych pielgrzymów polskich w 3-ch przylegających do siebie salach, w pierwszej stanęli księża, w drugiej osobno mężczyźni, w trzeciej kobiety.

Serce nam zabiło żywo, gdy dano znak: Ojciec św. się zbliża! Istotnie, na wspaniałej lektyce, z całym przepychem, zwykłym przy wielkich uroczystościach w świetnym orszaku asysty zbliża się Ojciec Św., jak widmo nadziemskie. W pierwszej zaraz komnacie powitali go osobno XX. Biskupi. Następnie przystępował Ojciec św. do każdego z osobna, podając rękę do ucałowania i błogosławiąc, niektórych wciągał w rozmowę, jak n. p. szambelana Potworowskiego z Goli, wszystkim wręczał jako pamiątkę roku świętego medaliki, na których jednej stronic wyobrażona kopuła św. Piotra, na drugiej podobizna Papieża.

Ale i niektórzy pielgrzymi wysunęli się z darami.

Pomiędzy pielgrzymami z Królestwa była wielka liczba Łowiczan, w pięknych i barwnych strojach ludowych, które ogólną zwracały uwagę. Otóż Łowiczanki ofiarowały Ojcu św. piękny dywan własnej roboty, inne obrus na ołtarz i płócienne przybory do mszy św. Pewien szewc z Warszawy złożył w darze czerwone safianowe trzewiki ze szczerozłotemi spinkami. Widać było po uśmiechniętej twarzy Ojca Św., jak wielką przyjemność zrobiły mu te dary.

Obszedłszy w ten sposób wszystkich pielgrzymów, zasiadł na przygotowanym tronie i wygłosił dłuższe, serdeczne przemówienie. Z całego tonu można było wyczuć, że Ojciec św. pragnie w każde słowo swoje wlać dużą miarę serdeczności. Mówił przecież do dzieci narodu, wśród którego spędził kilka lat pracy, w tem cały rok wśród, groźnych huraganów wojny bolszewickiej.

„Modliłem się dzisiaj we Mszy św. - mówił pomiędzy innemi, - żeby Waszą piękną, kochaną Ojczyznę, która, jak to możemy powiedzieć, jest także i naszą Ojczyzną”. - X. Biskup Nowak przetłumaczył następnie na język polski przemówienie Papieża, który przytakiwaniem, głowy po każdem prawie zdaniu dawał do zrozumienia, że tłumaczenie jest trafne. Opuszczając salę, pozdrowił Ojciec św. pielgrzymów po staropolsku słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, - na co z kilkuset piersi huknęło potężnie: Na wieki wieków. Amen. Poczem w tym samym porządku cały orszak papieski cofnął się w głąb sal watykańskich, a za nim szedł potężny śpiew naszego hymnu „Boże coś Polskę”.

W następnych dniach zwiedzali pielgrzymi w dalszym ciągu bazyliki jubileuszowe, mianowicie św. Pawła za murami, oraz katakumby.

W środę mieli jeszcze ci XX. Biskupi, którzy, niebawem odjeżdżać mieli z Rzymu, osobne posłuchanie. Byli to Najprz. XX. Biskupi: Łukomski z Poznania, Fiszer z Przemyśla i Nowowiejski z Płocka. Audiencja trwała trzy kwadranse. Ojciec św. troskliwie wypytywał się o stosunki religijne i społeczne w diecezjach polskich.

Z rozmów, jakie toczył Ojciec św. z naszymi Biskupami, możemy jeszcze przytoczyć kilka szczegółów:

I tak, kiedy Biskupi wyrażali zdumienie skąd Ojciec św. bierze siły na te trudy św. roku, na przyjmowaniu tych kroci pielgrzymów, na tak częste przemawianie i przenoszenie się w tych przemówieniach w stosunki tylu narodów, Ojciec św. odpowiedział, że dotąd wcale go to nie męczy, a przeciwnie ogromnie na duchu go podnosi widok tej żywej wiary i gorącej pobożności, która tyle pielgrzymek sprowadza do Wiecznego Miasta i do stóp Ojca chrześcijaństwa. Kiedy nasz Biskup poznański, X. Łukomski wyraził zdumienie, że pielgrzymi spotykają się u Rzymian rodowitych z takim nastrojem religijnym, jakiego się nie spodziewali, Ojciec św. zaznaczył z radością, że istotnie pielgrzymi budują się pobożnością Rzymian, a znowu Rzymianie pobożnością tych rzesz pątniczych, przybywających od krańców świata. X. Biskup Nowowiejski zapytał, czy w najbliższym czasie będzie możność zwołania soboru powszechnego, o którym się powszechnie mówi. Ojciec św. odpowiedział, że przygotowania jeszcze nie są ukończone, że napływ odpowiedzi od biskupów całego świata, zapytywanych w tej sprawie jest bardzo znaczny, zainteresowanie ogólne i że ostateczną decyzję poweźmie jeszcze w ciągu roku świętego.

Dzisiaj, dnia 7 maja, przypada według rzymskiego kalendarza uroczystość św. Stanisława, biskupa krakowskiego, męczennika, patrona królestwa polskiego. Z tego powodu zebraliśmy się na uroczystej sumie w kościele św. Stanisława. Celebrował X. Arcybiskup Cieplak, kazanie wygłosił X. Biskup Łukomski, asystowali wszyscy obecni w Rzymie biskupi polscy, także X. patriarcha Zaleski, oraz członkowie poselstwa polskiego w Rzymie.

To był nasz ostatni dzień w Rzymie.

Jutro wyruszamy, pełni wrażeń, wymęczeni gruntownie, ale podniesieni na duszy, w drogę powrotną do ojczyzny. Przez Asyż, gdzie chcemy się pokłonić świętemu Franciszkowi, i Florencję będziemy podążali przyspieszonym trybem do Poznania, gdzie mamy stanąć we wtorek wieczorem.

Pielgrzym. [*s. 268*]